

Jacek Juskiewicz  
*Uniwersytet w Białymstoku*

## OSOBLIWE POSTACI W POWIEŚCI Z *JARMARKU* SZOLEMA ALEJCHEMA

Szolem Alejchem (Salomon Rabinowicz) urodził się w 2 marca 1859 roku w Perejasławiu na terenie dzisiejszej Ukrainy. Dzieciństwo spędził w miasteczku Woronka, z którego przeniósł się do Perejasławia, gdzie zaczął uczęszczać do rosyjskiej szkoły państwowej. Po ukończeniu gimnazjum został prywatnym nauczycielem Gołdy – córki właściciela ziemskiego Elimelecha Łojewa, z którą w 1883 roku wstępuje w związek małżeński. Przez pewien czas pełnił funkcję rabina w Łubnie, był też zarządcą posiadłości fabrykanta cukru. Ten młodzieńczy okres życia pisarza stał się kanwą powieści autobiograficznej *Z Jarmarku*<sup>1</sup> wydanej w 1915 roku.

Dalsze losy i lata życia pisarza niestety nie zostały ujęte w formie powieści, tak jak pierwotnie planował. Śmierć w 1916 roku przerwała pracę nad książką w trakcie pisania rozdziału *Wybory*, który prawdopodobnie został napisany w ostatnich dniach jego życia. Szolem Alejchem jeszcze w lutym 1916 roku wyraża nadzieję, że doprowadzi swoją pracę do końca. W powieści pragnął odzwierciedlić szczególną epokę rozwijającej się ludowej literatury żydowskiej pisanej w języku jidysz, której sam był współtwórcą. Rok 1888 – wyznaczający połowę życia pisarza – uważa się też za symboliczną datę narodzin nowoczesnej literatury jidysz, chociaż już wcześniej piśmiennictwo w tym języku rozwijało się dość intensywnie. Epoka, w której przyszło żyć Alejchemowi, osadzona była zatem w złotym okresie rozwoju literatury żydowskiej pisanej w jidysz.

Szolem Alejchem w swojej twórczości stworzył niepowtarzalną postać ludowego bohatera, który szczególnie w *Dziejach Tewji Mleczarza* i w cyklu o Kasrylewce stał się archetypem Żyda wschodnioeuropejskiego. Bohaterowie twórczości Alejchema są niezwykle wyraziści i niepowtarzalni. Każda

---

<sup>1</sup> Sz. Alejchem, *Z Jarmarku*, tłum. M. Friedman, Wrocław 1989.

z postaci posiada tylko jej właściwe atrybuty, których szczególna kompozycja charakteryzuje jej indywidualność i wyjątkowość. Zwykli mieszkańcy małych miasteczek i wsi w swej codzienności stawali się osobliwi dzięki krótkiej i trafnej charakterystyce skreślonej przez pisarza.

W powieści *Z jarmarku* nabiera to szczególnego znaczenia, gdyż opisywane osoby istniały w przeszłości, a pisarz w retrospekcyjnej wędrówce uwiecznił je na kartach autobiograficznej powieści. Z założenia powieść miała opisywać pięćdziesięciolecie diaspory z perspektywy „Żyda dnia codziennego”. Ten zamiar nie powiódł się – książka obejmuje młodzieńcze lata życia autora, który opisuje swoją historię w trzeciej osobie.

Pisarz posiadał niezwykle dar obserwacji i analizy powierzchowności drugiego człowieka. Potrafił wyodrębnić – najczęściej karykaturalne – atrybuty fizjonomii, sposobu mówienia, poruszania się, zachowania i różnego rodzaju ułomności, które wyróżniały daną osobę z tłumu. Jak zauważa na kartach powieści, już od dziecka miał ku temu szczególne predyspozycje, które wykorzystywał do przedrzeźniania, naśladowania i parodiowania. Powyższe zamiłowanie do parodiowania dorosłych niejednokrotnie kończyło się tęgim laniem.

Naśladować, parodiować, przedrzeźniać – w to tylko graj naszemu szejgcowi. W tej materii był mistrzem. Wystarczyło mu raz spojrzeć na kogoś i już znajdował w nim jakąś wadę albo śmieszność. Natychmiast nadymał się jak balon i dawaj odgrywać przedstawienie. A bractwo pękało ze śmiechu.

Jakiś diabeł wstał w to dziecko. Jakiś chochlik, który każe mu wszystkich naśladować i parodiować. Wszystkich bez wyjątku.

Nawet samego rebego. Jak niucha tabakę, jak chodzi drobniutkimi kroczkami. I żonę rebego. Jak pyskuje, jak rumieni się, jak mruży oczko, gdy ma wziąć u rebego pieniądze na szabes<sup>23</sup> i nie jest w stanie wypowiedzieć „szabes”, tylko wciąż mówi „sabes”. Więc lanie go nie omijało. Dostawał, oj dostawał! Jednym słowem, było życie<sup>2</sup>.

Młody Szolem skupiał się na obserwacji ludzi. Nie tyle było istotne, co ludzie mówili, lecz to, jak mówili i jak wyglądali. Istotne były reakcje odzwierciedlone na ludzkich twarzach, ich mimika i mowa ciała. Poszczególne postaci wyodrębniał z tłumu w miejscach zgromadzenia, które stawało się niejako tłem poszczególnych ludzkich portretów. Nawet dzień bar micwy był okazją do wnikliwych i osobliwych obserwacji. Na kartach książki to Szolem-dziecko charakteryzował daną osobę, patrząc na nią przez pryzmat *tu i teraz*. Ta ulotność zapamiętanych przez dziecko ruchomych obrazów, migawek i dźwięków została na nowo zdefiniowana literacko przez dorosłe-

<sup>2</sup> Tamże, s. 6.

go Szolema, stając się żywym i bezpośrednim obrazem skomponowanym ze wspomnień, wyobrażeń i literackiego podkoloryzowania danej postaci.

W trakcie wygłaszania kazania nasz bohater przyglądał się uważnie zebranych gościom. Dokładnie obserwował miny i reakcje malujące się na ich twarzach. Nikogo nie przeoczył. Oto widzi przed sobą Icchoka Awigdora. Ma oczy zbója i nieprzerwanie wzrusza ramionami. Teraz miga mu przed oczyma starzec Jehoszua Szybne. Podobno stuknęła mu już setka. Cały wiek. Język w jego ustach przypomina dzwon. Nie ma bowiem w nich zębów. Przy nim jego syn Berko. Też już posunięty w latach. Oczy ma przymknięte. Głowa zwisa na bok. Oto zbliża się Oszer Gajdes, którego wszyscy zwą tutaj wujem Oszerem.

Jest tęgi, szeroki w barach i tłusty. Jedwabna kapota aż pęka na nim. Siwy jak gołąb. A oto nadchodzi Jose Fruchsztejn ze swoimi ogromnymi sztucznymi zębami, błyszczącymi okularami i rzadką bródką. Heretyk i niedowiarek<sup>3</sup>.

Portrety ludzkie pisarz komponował często – z pozoru, wydawało by się – z niewielkiej palety atrybutów. Pomimo tego, uzyskiwał niezwykle bogactwo i oryginalność wizerunku danej postaci. Efekt uzyskiwał dzięki doborowi silnie działających na wyobraźnię poszczególnych komponentów o wysokim stopniu nacechowania. Komponenty dotyczyły zarówno sfery wizualnej, osobowościowej, jak i interakcyjnej. Można tu przytoczyć kilka przykładów takich osobliwych portretów postaci.

**Fruma:** służąca ślepa na jedno oko i dziobata, ale za to bardzo skąpa i wierna. Wierna i oddana, uczciwa służąca. Dzieci tłukła, ile wlezie. Skąpiła im jedzenia. Całą uwagę skupiała na tym, aby były pobożne, uczciwe i porządne wobec Boga i ludzi<sup>4</sup>.

Cechy wyglądu Frumy (*ślepa i dziobata*) autor zestawia z cechami charakteru (*skąpa, wierna, uczciwa, oddana*) i sferą interakcji w relacjach dziecko – służąca (*tłukła, skąpiła jedzenia*).

**Gergele Złodziej:** był to sierota, biedne chłopczysko o bękarcich oczkach pełnych sprytu, źle odziany i bosy, z pękniętą wargą. Istny włóczęga. Naprawdę nazywał się Gerszon, ale jego matka Sure Fejge, kucharka, przekręciła jego imię, jak twierdził. Przewisko zaś „Złodziej” przypiął mu jego przybrany ojciec Josef Meir, drwał, chociaż wtedy jeszcze Gergele nikomu niczego nie zwał. Gdyby, powiadał, nie nadano mu tego przydomka, to być może nigdy nie zostałby złodziejem<sup>5</sup>.

<sup>3</sup> Tamże, s. 55.

<sup>4</sup> Tamże, s. 6.

<sup>5</sup> Tamże, s. 34.

Gergele cechował przede wszystkim stan (*sierota*), spojrzenie (*bękartie oczka pełne sprytu*), liche ubiór (*źle odziany i bosy*) oraz ułomność fizjonomii (*pęknięta warga*). Całości wizerunku dopełnia historia nadanego przez przybranego ojca przydomka (*złodziej*), który stał się determinantem losów chłopca.

**Kozaczkowski:** to chrześcijanin. Mężczyzna ogromnej tuszy o czerwonej twarzy. O nim Żydzi znający się na rzeczy mówili, że jest tak zdrowy, że pewnego dnia kipnie w marszu<sup>6</sup>.

Wyróżnikami Kozaczkowskiego są religia (*chrześcijanin*) oraz postura (*ogromna tusza*) i barwa cery (*czerwona twarz*), wskazująca na określony stan zdrowia.

**Ciocia Chana** była kobietą dorodną, wspaniałą. Mogła uchodzić za prawdziwą damę. Za taką damę, która zażywa tabaki ze złotej tabakierki ozdobionej portretem księcia. Takiego z dawnych książąt. Z siwym warkoczem i w jedwabnych pończochach. Ciocia Chana była widocznie kiedyś piękną kobietą. Widać to po córkach. Rzadkiej piękności dziewczęta<sup>7</sup>.

Ciocię Chanę wyróżniały sylwetka (*dorodna*) oraz wygląd prawdziwej damy (*która zażywa tabaki*). Odniesieniem jej dawnej piękności są córki (*rzadkiej piękności dziewczęta*).

**Ekonom Dodi** był potężnym chłopem, można rzec atletą. Nie tyle ze względu na wzrost i wagę, ile z powodu swojej wspaniałej budowy. Była to bardzo solidna postać. Płowowłosa, o małych oczkach, z lekka zezujących. Bary – stal, pierś – żelazo, ręka – młot. Nie każdy koń chciał go nosić na grzbiecie. Gdy siadał na konia, to jakby przyrósł do niego. Nie wiadomo, gdzie kończy się koń, a zaczyna Dodi<sup>8</sup>.

Dodiego znamionuje postura (*atleta, wspaniałej budowy, solidna postać, bary – stal, pierś – żelazo, ręka – młot*), natomiast kolor włosów i oczy wydają się być tylko nic nieznaczącym dodatkiem. Wydaje się, że Ekonom Dodi jest bardziej antyczną rzeźbą Herkulesa.

**Ciocia Tojba.** W istocie rzeczy nie była wcale ciotką. Była tylko kuzynką staro Łajewa. „Ciocia” pasowało do niej jak ulał. Taka nieładna Żydówka o piegowatej twarzy, pośrodku której sterczał długi nos. Oczy miała przenikli-

---

<sup>6</sup> Tamże, s. 61

<sup>7</sup> Tamże, s. 45.

<sup>8</sup> Tamże, s. 140.

we. Czaiła się w nich mądrość. Spojrzeniem potrafiła przejrzeć człowieka na wskroś. W domu, jak to mówią, ona tylko nosiła spodnie. Ona prowadziła interesy. Dorobiła się sporego majątku. W domu Łajewa pojawiała się gościnnie, czasami raz na kilka lat<sup>9</sup>.

W opisie Tojby dominuje odniesienie do braku urody (*nieładna Żydówka*) oraz charakterystyka twarzy (*piegowata, sterczał długi nos, oczy przenikliwe*); dopełnieniem wizerunku jest podkreślenie zaradności kobiety (*ona tylko nosiła spodnie, ona prowadziła interesy*).

**O sobie** (opinia niańki Frumy) Zobaczycie, Żydzi, że z tego malca nic dobrego nie będzie! Rośnie zero do kwadratu. Licho wie, kim zostanie. Zapewne wyrosnie z niego awanturnik, niezdyscyplinowany samowolnik, żarłok i pijus, istny Iwan Poperyło, wyrzutek, renegat, uosobienie wszelkiego zła<sup>10</sup>.

Pisarz swoją charakterystykę, a raczej opinię o sobie, przedstawia słowami służącej Frumy, nie wróżącej mu dobrej przyszłości i porównuje do znanego zapewne w okolicy osobnika (*Iwana Poperyło*), z którego nic dobrego nie wyrosło (*wyrzutek, renegat, uosobienie wszelkiego zła*).

**Idele** – Złodziej, z grzywą kręconych włosów wysmarowanych gęsim tłuszczem, z zasmarkanym nosem, którego nigdy nie mógł wyczyścić do końca. Choćby nawet stanął na głowie<sup>11</sup>.

Wizerunek Idele oparty jest głównie na wyglądzie włosów (*grzywa kręconych włosów wysmarowanych gęsim tłuszczem*) oraz obrazie zakatarzonego wiecznie nosa (*zasmarkany nos*).

**Kantor Cale** z zimnej bóżnicy stoi przy podium wraz ze swoimi dwoma pomocnikami. Jeden z nich, czarnowłosy chłop o grubych wargach, to bas. Drugi, wychudły chłopczyzna o białej twarzy, to tenor. Zaś sam kantor Cale o złotym gardle to Żyd wysoki, rudy, z nosem zagiętym niczym szofar. Ma cienkie kręcone pejsy i rudą kręconą bródkę, jakby przyklejoną. Kto by pomyślał, że taki potworek ma piękną, delikatną, łagodną i miłą córkę<sup>12</sup>.

Postać Kantora Cale zostaje przedstawiona najpierw w otoczeniu dwóch pomocników, których obecność wzmacnia niejako jego wizerunek. Wygląd Kantora zostaje skonfrontowany następnie z urodą córki (*taki potworek ma*

<sup>9</sup> Tamże, s. 145.

<sup>10</sup> Tamże, s. 6.

<sup>11</sup> Tamże, s. 6.

<sup>12</sup> Tamże, s. 107.

*piękną, delikatną, łagodną i miłą córkę*). Poza krótkimi szkicami postaci, które – wydawałoby się – zostały zrealizowane jedynie kilkoma pociągnięciami pióra, można również spotkać na kartach powieści dłuższe opisy charakteryzujące daną postać. Takim przykładem może być charakterystyka Pana Benjaminsona. Autor w tym przypadku dość szczegółowo i szerzej niż zwykle rysuje obraz postaci.

**Pan Benjaminson:** Suchy ale barczysty, o szerokiej i błyszczącej, kwadratowej twarzy pokrytej rzadkim zarostem. Tak rzadkim, że gdyby jadł, można by dostrzec, jak każdy połykany kęs przechodzi przez gardło. Zupełnie jak u głodnej gęsi. Włosy też ma rzadkie. Rzadki, ale za to długie; zwisają kręconymi loczkami. Zawsze nasmarowane czymś tłustym, żeby tylko błyszczały. Ubrany jak Niemiec. Kapelusz wysoki, twardy. Wszystko co miał na sobie było stare. Przeraziłwie stare, ale niezwykle czyste. Wyszczotkowane i wyprasowane. (...) Gdy mówił, to całym sercem. I całym ciałem. Głos miał serdeczny, twarz budzącą litość. Oczy na poły przymknięte, wytrzeszczone<sup>13</sup>.

Analizując szereg opisów postaci sportretowanych w powieści *Z jarmarku*, można wyodrębnić wiele ciekawych atrybutów wyglądu cechujących dane osoby. Przykłady:

- chłopiec o czerwonych policzkach i marzących, pięknych oczach,
- czarnowłosy chłop o grubych wargach,
- chłopczyna o białej twarzy,
- z nosem zagiętym niczym szofar,
- stary mężczyzna o wyblakłej, śmiertelnie bladej twarzy,
- Żydówka o piegowatej twarzy, pośrodku której sterczał długi nos,
- płowowłosy, o małych oczkach, z lekka zezujących,
- mężczyzna ogromnej tuszy o czerwonej twarzy,
- biedne chłopczysko o bękarcich oczkach pełnych sprytu,
- służąca ślepa na jedno oko i dziobata.

Licznie pojawiają się tu również atrybuty charakteryzujące zachowania danych osób i sposobu ich bycia. Przykłady:

- palił grube cygara i lubił gadać. Trzymał cygaro w ustach, ręce w kieszeniach i gadał.
- Isruel Bendicki to nobliwy Żyd. Zachowuje się jak prawdziwy pan. Gdy się śmieje, to całą gębą. Wszystkimi zębami – rzadkimi, małymi, białymi.
- był to chłopak niskiego wzrostu, tęgi, o małych oczkach i krzywym nosie. Koszulę nosił wypuszczoną na wierzch spodni. Grał w piłkę. Do bóżnicy nigdy nie zaglądał. Chyba że na Jom Kipur. Ukradkiem palił cygara.

<sup>13</sup> Tamże, s. 115.

- Z zasmarkanym nosem, którego nigdy nie mógł wyczyścić do końca. Choćby nawet stanął na głowie.
- gdy siadał na konia, to jakby przyrósł do niego.
- dzieci tłukła, ile wlezie. Skąpiła im jedzenia.
- nieprzerwanie wzrusza ramionami.
- płyną z jego ust słowa czyste jak oliwa.

Kompozycja poszczególnych deskrypcji wyróżniających daną postać wpływa na wyobraźnię odbiorcy, który z konkretnych komponentów dalej rozbudowuje obraz opisywanej postaci. Czytelnik mimo woli uczestniczy w interaktywnym procesie rysowania portretu literackiego na podstawie podanej palety określonych atrybutów. Tak naprawdę dana postać jest niepowtarzalna i osobliwa w odbiorze indywidualnym z uwagi na to, że została w dużej mierze wyobrażona przez czytelnika. Widzenie danej postaci wynika z silnie nacechowanych wartości, wokół których czytelnik tworzy własną wizję konkretnej osoby. Owa wizja wynika z indywidualnych kodów i wyobrażeń utrwalonych w pamięci czytelnika. Każdy inaczej będzie wyobrażał sobie odcień rudości, czy natężenie piegów na twarzy lub też otyłość, krzywiznę nosa. Słowo pisane ma tą większą wartość w stosunku do obrazu, gdyż daje czytelnikowi możliwość wejścia w określone interakcje. Czytelnik staje się współtwórcą nie tyle historii, ile wkomponowanych w nią obrazów.

Świat utrwalony w powieści jest bardzo dynamiczny, gdyż odbiorca zostaje zaangażowany w proces jego powstawania. Opisy bohaterów – tak zwarte i celne – są tylko narzędziem, dzięki któremu odtwarzamy ten miniony świat i budujemy obraz – z jednej strony Żydów – postaci indywidualnych, z drugiej – sylwetki Żyda z końca wieku XIX, która przeniknęła do zbiorowej świadomości Europejczyków. Powieść Alejchema rozgrywa się zatem na kilku poziomach: biografii autora, opowieści o autentycznych mieszkańcach Woronki oraz historii i kultury Europy Wschodniej – która zawdzięcza swój szczególny koloryt sztétłom. Alejchem patrzy z dystansem na swoje życie, perypetie rodzinne i sąsiedzkie, jak też na Żydów żyjących pod rządami carskimi we wschodniej Ukrainie. Utrwała przemiany zachodzące w społeczności pod wpływem idei haskali. Język pisarza, zaprawiony sporą dozą humoru i przebijającą się z niego nostalgią, oraz celne charakterystyki poszczególnych postaci pozwalają na odkodowanie archetypu Żyda wschodnioeuropejskiego i doświadczenie pełni kolorytu tamtej minionej już rzeczywistości. Postać ludowego bohatera niesie zatem za sobą pewien rys całej społeczności żydowskiej, jak również pozwala przyjrzeć się pełni ludzkiej natury, uwidoczniającej się w tej konkretnej rzeczywistości kulturowej.

Szolem Alejchem w mistrzowski sposób wprowadza czytelnika w świat wyobraźni. Wciąga do wspólnego obserwowania, przedrzeźniania i parodiowania zachowań, jak również wyglądu postaci z jego przeszłości. Opiso-

wi postaci towarzyszą specyficzny humor i ironia właściwe twórczości tegoż twórcy. Dzięki temu, poszczególne postacie nabierają dodatkowego kolorytu, a dystans pomiędzy czytelnikiem i danym bohaterem zostaje maksymalnie skrócony.

Osoby z przeszłości, poprzez swoją osobliwość i niepowtarzalność, stają się nieśmiertelne w literaturze, na kartach powieści takiej jak *Z jarmarku*. Zwyczajni ludzie, *Żydzi dnia codziennego* zostali uwiecznieni przez Szolema Alejchema jako osobliwe postaci zapadające w pamięć. Pamięć jest przetrwalnikiem bytu, który trwa w niej, pomimo tego, że umarł. Świat, który już nie istnieje, wydaje się tutaj wciąż żywy i gwarny.

### **Bibliografia**

- Sz. Alejchem, *Z Jarmarku*, tłum. M. Friedman, Wrocław 1989.
- A. Halberstam-Rubin, *Sholom Aleichem: the writer as social historian*, New York 1989.
- O. Finkel, *Szolem Alejchem. Monografie*, Warsze 1989.
- E. Leśniak, *Żydówka: żona i matka. Wizerunek kobiety żydowskiej w powieściach Szolema Alejchema, Szaloma Asza, Isaaca Beshevisa Singera*, „Rocznik Przemyski” 2014, z. 2, s. 121-145.
- M. Samuel, *The World of Sholom Alechem*, New York 1944.

### **Jacek Juszkiewicz**

*University of Białystok*

## **THE UNIQUE FIGURES IN SHOLEM ALEJCHEM'S *Z JARMARKU***

In his works, Szolem Alejchem created a unique figure of folk hero, that has become an archetype of Jew from eastern Europe, especially in *Tevye's Daughters*. Alejchem's heroes are one of a kind and very expressive. Each of them has his own attributes, which unique composition is characterised by its individuality and singularity. Ordinary inhabitants of little towns and cottages becomes very unique due to short and accurate characteristics, written by its author. Thanks to his remarkable gift – observation – the author points ridiculous attributes of physiognomy, the manner of speaking, moving, the behaviour and all of the limitations, that sets the single person apart from the community. In literature, people from the past become immortal.

**Keywords:** Sholem Aleichem, archetype of Jew, biographical literature, jiddish literature, Eastern Europe